

Woda, która staje się źródłem

Tematem wiodącym dzisiejszej liturgii słowa jest woda. Żydzi potrzebowali wody podczas swojej długiej i niebezpiecznej wędrówki do Ziemi Obiecanej przez tereny pustynne. Mogli przeżyć tylko dzięki cudownej Bożej interwencji na górze Horeb. Woda jest źródłem życia. Bez wody ziarna nie mogą kiełkować i ziemia staje się pustynią. Dzięki wodzie, natomiast wszystko ożywa. O wodę prosi Jezus Samarytankę. Zatrzymajmy się na chwilę razem z nimi przy studni Jakuba i przysłuchajmy się ich rozmowie. Wynika z niej coś bardzo ważnego: oprócz wody ożywiającej ciało istnieje inna woda, która staje się źródłem, źródłem życia wiecznego.

Żydzi zazwyczaj nie utrzymywali kontaktów z Samarytanami, a tutaj sam Jezus zaczyna rozmowę z Samarytanką, wiadczą o tym, że Bóg nie uznaje żadnych murów dzielących ludzi i narody. „Daj mi pić”, mówi do Samarytanki. Ona jest tym zaskoczona, ale zupełnie bez kompleksów rozmawia z Jezusem. Okazuje się być kobietą prostą i bezpośrednią. „Jakże ty błędnie żydem prosisz mnie, Samarytanko, bym dała Ci pić?” Rozmowa robi się ciekawa. Jezus zmienia od razu swoją rolę z proszącego o wodę, na podarowującego wodę: „Kiedy, kto pije tę wodę znów będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą ja mu dam nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu”. Rozmowa staje się coraz bardziej osobista: Jezus objawia, że zna historię jej życia. Samarytankę jest zaskoczona, ale wcale nieskrępowana: „Panie, widzisz, że jestem prorokiem”. Jakby z czasem przypomina mu, że ojcowie ich wspólnej historii oddawali cześć Bogu w sposób nie w tym miejscu, a później Żydzi mówili, że miejscem gdzie należy czcić Boga jest Jerozolima. Jezus zaczyna jej odsłaniać, że już nadeszły inne czasy, gdzie prawdziwi czciciele będą oddawali cześć Bogu w Duchu i prawdzie, nie tylko zachowując przepisy prawa mojszowego, lecz żyjąc według nowego prawa. Samarytankę ma niezwykłą intuicję. Rozumie, że Jezus ma na myśli prawo, które przyniesie Mesjasz: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko”. Rozmowa osiąga apogeum: Jezus, który zawsze pyta apostołów, za kogo go uważają, w przypadku Samarytanki sam objawia, kim jest: „Jestem Nim Ja, który z tobą mówi”. Kobieta, pod wrażeniem tego wszystkiego, zapomina nawet zabrać ze sobą dzbanek i idzie do miasta, aby opowiedzieć o Jezusie. Wzbudza wielkie zainteresowanie swoją opowieścią wśród ludzi w wiosce, robi Jezusowi taką reklamę, że musi on pozostać w tym miejscu dwa dni. Tyle potrafi kobiety, kiedy staną się Bożym narządem.

Istnieje, więc woda, która staje się źródłem życia wiecznego. Tę wodę jest Miłość, przez którą M, ta miłość, która pochodzi od Jezusa i nie polega na uczuciach, lecz na staraniu się, by robić konkretnie to, co ma w sercu ukochana osoba, to, co jest szczególnie potrzebne dla jej dobra tu i teraz. Jezus żył stale tą miłością względem Ojca i nas, dokonując dzieła naszego zbawienia: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał i wykonać Jego dzieło”. Kiedy z nas narodzi się, aby wykonać Boże dzieło. Jest nim realizowanie wspaniałego planu, który Bóg ma wobec każdego z nas, i który jest wyrazem Jego nieskończonej, osobistej miłości. Może nim być założenie rodziny, dobre wychowanie i podarowanie światu swoich dzieci. Może nim być poświęcenie swojego życia Bogu, aby służyć Kościołowi na jeden z wielu sposobów, które Bóg daje dzisiaj do dyspozycji. Może to być zaangażowanie społeczne, na rzecz dobra wspólnego. Aby ten plan mógł się zrealizować, nie trzeba czekać na chwilę, kiedy

bydźmy mogli dokonać wielkich rzeczy. Wystarczy z miłości do Boga i do bliźnich dobrze i sumiennie wykonywać różne małe zadania naszej codzienności. Spróbujmy na przykład solidnie się uczyć zamiast surfować po Internecie, skupić się na pracy zamiast słuchać radia przy pracy, odwiedzić kogoś zamiast oglądać TV, zająć się dziećmi zamiast czytać gazety, wysłuchać kogoś do końca, zamiast myśleć w tym czasie o czymś innym. Takie postępowanie jest związane z traceniem własnej woli, bo wola Boga i nasza nie zawsze się pokrywają. Wiemy o tym dobrze. Właśnie tego rodzaju tracenie jest szczególnie zalecane w czasie Wielkiego Postu. Pamiętajmy: małe sprawy są bardzo ważne, bo życie jest jak mozaika. Mozaikę tworzą małe kamyczki; tak samo i życie tworzą małe sprawy. Na ile są one przeżyte według Woli Bożej, w miłości, na tyle realizuje się Boży plan wobec nas. „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który mnie posłał i wykonać Jego dzieło”. Wypełnijmy Wolę Bożą z radością chwilą po chwili wiadomości, że tak postępując pozwalamy Bogu realizować ten wspaniały plan, który ma wobec nas. Czy może być coś bardziej fascynującego?

Ks. Roberto